Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 284 Kraków, czwartek 12 grudnia 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Gra na zwłokę

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 9 grudnia

Dziś mamy dopiero drugi dzień przesilenia, nie można więc mówić o przedłużającem się przesileniu. Jeżeli się zważy, że np. w Czechosłowacji do utworzenia rządu potrzeba było kilku tygodni, to kilka dni u nas nie jest przeciąganiem struny, tembardziej, że przesilenie ma u nas „wygląd" europejski w związku z konferencjami.

Z temi konferencjami to szczególna rzecz. Pierwszy to raz od swego wyboru w maju 1926, p. prezydent Mościcki rozmawia z przedstawicielami Sejmu na temat polityczny, rozmawiać ma nawet z przedstawicielami opozycji. Czy mamy to uważać za dowód, że miarodajny przy tworzeniu rządu czynnik chce naprawdę usłyszeć bezstronne zdanie o sytuacji, czy też pod tym nagłym wybuchem sumienia parlamentarnego kryje się co innego?

Sceptycy — a dziś ta specjalność jest najliczniej reprezentowana — uśmiechają się ironicznie, czytając, że na wtorek zaproszeni zostali na Zamek posłowie: Niedziałkowski i Róg, a więc ci dwaj, których dziełem jest obalenie rządu. Sanacja, pozbawiona wprawdzie obecnie widomego znaku swej władzy — rząd dymisjonowany nie liczy się — nie rezygnuje bynajmniej z ponownego jej ujęcia. Ale — chce jak dotychczas, zachować formy. Cóż to szkodzi, że kilku polityków pofatyguje się na Zamek i przeprowadzi rozmowę — będzie to raczej monolog z p. prezydentem? To do niczego nie obowiązuje, a wrażenie jest dodatnie. Co innego jednak forma, a co innego treść — konferować można, ale tymczasem za kulisami robi się coś, aby z konferencji nic nie wynikło.

Sanacja ma w tej swojej robocie ułatwione zadanie przez — kalendarz. Nawet w normalnym czasie mielibyśmy za jakie dziesięć dni ferje sejmowe: raz rzymsko-katolickie, drugi raz grecko-katolickie. W czasie tych feryj mogą wprawdzie obradować komisje, precedens co do budżetowej już nawet jest, ale może zajść ta trudność, że komisja stanie na stanowisku: nie mamy z kim gadać, ani dla kogo obowiązujących uchwał podejmować — minister skarbu jest w stanie dymisji i nie ma prawa przyjmować zobowiązania dla swego ewentualnego następcy. Możliwość ta istnieje z tem większem prawdopodobieństwem, że i prezes i generalny referent — może nawet w jednej i tejsamej osobie — są z klubu BB i mogą grać ukartowaną grę.

Zyskuje się więc kilka dni aż do początku feryj, a w tych dniach przesilenie może się „ustabilizować". Czy p. prezydent zaproponuje opozycji utworzenie rządu, czy też powoła — choćby w trochę zmienionym składzie — dotychczasowy rząd, jedno i drugie wyszłoby tylko na to, że przesilenie zostałoby odroczone, nie zażegnane, czyli — sanacja byłaby dalej u władzy.

Że taki jest jej zamiar, któżby w to wątpił? Akurat teraz przypomnieli sobie tutaj, że — wedle słów p. Stpiczyńskiego — rządy pomajowe mają trwać 15 lat, a tu minęła zaledwie piąta część tego czasu. Można też poprzeć te chęci objawami „woli ludu"; można zorganizować — to jest czysta kwestja pieniężna — w kraju masowe (co do ilości, nie co do liczby uczestników) wiece, uchwalić odpowiednie rezolucje i ogłosić je za pośrednictwem PAT jako dowód, że lud chce utrzymania „rządu marszałka Piłsudskiego". Początek w tym kierunku już nawet się zaczął i zapewne w najbliższych dniach spotęguje się.

Chodzi tylko o zyskanie na czasie. Łatwo to sanacji zrobić, gdyż ma ona jeszcze wszystko w swych rękach. Władza jej nie kończy się na budynkach rządowych, lecz sięga i do reprezentacyjnych. Co się w pierwszych postanowi, w drugich się wykona. W międzyczasie można konferować — to dodaje na zewnątrz powagi i zademonstruje opinii, że opozycja jest bezsilna, gdy staje przed zagadnieniem pozytywnem: przed zaofiarowanem jej utworzeniem rządu.

Tak mówią sceptycy. Co zaś mówią optymiści? Takich nie spotkałem, to też sądu ich zaprodukować nie mogę! Widocznie o ile są, stali się bardzo ostrożni: nie chcą być zaliczani do rzędu tych, których przepowiednie i kombinacje tylekroć już zawiodły.

Nie przedłużać przesilenia!

Wygląda tak, jakby czynniki, którym żal rozstawać się z władzą, dążyły do przedłożenia swego choć niepewnego żywota przez przedłużenie przesilenia ponad konieczną miarę. Wprawdzie w kołach sanacyjnych dają do zrozumienia, że przesilenie skończy się 13 bm., jako w dniu, cieszącym się specjalnem wzięciem ze strony marszałka Piłsudskiego, nie można jednak tak doniosłej sprawy zbywać żartami, lecz trzeba ją potraktować z punktu widzenia państwa i jego ludności.

A ten punkt widzenia wymaga koniecznie normalnych stosunków; wymaga, aby państwo miało rząd aktywny i odpowiedzialny, nie zaś rząd, który ma prawo załatwiać tylko bieżące sprawy, bez prawa zajęcia się ważnemi zagadnieniami. — A jest tych tyle i o takiej wadze, że zwlekanie z ich załatwianiem może spowodować katastrofę.

Jeżeli w Austrji cieszą się, że po załatwieniu sprawy politycznej jest pora na zajęcie się sprawami gospodarczemi, to ten sam stan rzeczy zachodzi u nas. Brak rządu, pociągający za sobą, jak dotychczas, brak Sejmu, zatrzymał bieg wszystkich spraw pilnych, niecierpiących zwłoki, a mogących być załatwionych tylko przez oba te czynniki razem.

Co może być gorszego, jak wstrzymanie pracy ustawodawczej przez cały blisko rok? Bo przecież Sejm w ciągu kilku tygodni swych tegorocznych obrad do połowy marca był stale zajęty budżetem, a na inne sprawy nie miał czasu, nie mówiąc już o przeszkodach stawianych mu przez rząd.

A tymczasem sytuacja gospodarcza, mimo mów ministrów, coraz się pogarsza; bezrobocie w zastraszający sposób rośnie — zima przed progiem, a tu certują się przesileniem, jakby w najspokojniejszym czasie, jakby przewlekanie było małoznacznym drobiazgiem.

Przyśpieszyć załatwienie przesilenia; dać krajowi rząd, jakiego jego większość się domaga i przystąpić do pracy systematycznej bez rozmyślnie złośliwego jej przeszkadzania — oto postulat najważniejszy, niemożliwy do odraczania nietylko na tygodnie, ale i na dni.

„Co doradził marszałek Sejmu p. prezydentowi?"

„Czas" (nr. 284 z datą 11 grudnia) przynosi trzy i jeszcze kilka ewentualności, co marszałek Sejmu doradził p. prezydentowi Rzpltej na konferencji w dniu 9 bm. Co mu doradził „Czas" nie wie, gdyż w dalszym ciągu podaje za „Kurjerem Warszawskim" informacje oparte na „wersjach kuluarowych", a więc możliwie prawdopodobnych, wcale zaś nie pewnych. To jednak nie przeszkadza „Czasowi" w sposób żartobliwy — inaczej tego nie można nazwać — potraktować rozmowę dwóch dostojników na temat bardzo poważny.

Co skłoniło „Czas" do ogłaszania tego artykułu? Stara piosenka: Sejm nie może utworzyć rządu, nie pozostaje więc nic innego, jak pozostać przy dotychczasowej metodzie, może z pewną zmianą osób. To, czego nie ośmielają się powiedzieć głośno pisma sanacyjne z natury, powiada „Czas", pismo sanacyjne z musu i przymusu. Czy „Czas" naprawdę sądzi, że marszałek Sejmu mógł p. prezydentowi taką dać radę? Na to i o to walczył Sejm, aby odniósłszy zwycięstwo, uznać się pokonanym i ustami swego powołanego przedstawiciela powiedział: niech będzie, jak bywało? Trudno w taką naiwność uwierzyć; jest to raczej pobożne życzenie, które ma tyle cech zrealizowania się, co wszystkie pragnienia konserwatystów.

Marszałek Sejmu, to powtarza i „Czas", powiedział p. prezydentowi, że ważność artykułu 45 konstytucji nie została uchwałą Sejmu zmniejszona; prezydent miał i zatrzymał prawo mianowania ministrów wedle swego wyboru. A że wybór ten obracać się ma w granicach wytkniętych przez Sejm sobotnią uchwałą, powołującą się znowu na inny artykuł konstytucji, to leży w naturze naszej konstytucji, wedle której rozdział kompetencji jest bardzo ścisły. Prezydent powołuje ministrów, ale Sejm może ich obalić.

Nie uprzedzajmy wypadków. My nie wiemy, do czego otwarcie się przyznajemy, co najbliższe godziny przyniosą, nie wiemy, nie mając autentycznych informacyj, co marszałek Sejmu doradzał prezydentowi Rzpltej — zgadywanie i kombinowanie pozostawiamy „Czasowi". Z przeszłości jednak wiadomo, że temu pismu z robionemi złośliwościami najmniej jest do twarzy. Zresztą — może on dziś tak, jutro inaczej. Jutro może „Czas" napisać, że marszałek Sejmu doradzał prezydentowi Rzpltej powołać do rządu — konserwatystów ze stawu sanacyjnego. To byłoby „najtrafniejsze" rozwiązywanie — kombinacyj wstępnoartykułowych.

* * *

Jeden tylko jest piękny odruch w cytowanym artykule „Czasu". Organ konserwatywny, który swego czasu „cenzurował" artykuły marsz. Piłsudskiego, usuwając z nich zbyt drastyczne wyrażenia, teraz już się z niemi oswoił i cytuje je w sensie potępiającym. Chodzi mianowicie o to, że w jednej — zdaniem „Czasu" — z rad, jakie marsz. Daszyński udzielił prezydentowi Rzpltej, zawierała się prośba, aby w razie powierzenia utworzenia rządu marsz. Piłsudskiemu wykreślone były wyrazy „stary dureń" lub „fajdanitis" itp. „Czas" generalnie przyznaje, że dotychczas z tamtej strony posługiwano się brutalnym i prowokacyjnym tonem co na łamach pisma sanacyjnego wygląda bardzo — odważnie.

Czem jest i czem będzie BBS?

GARŚĆ ROZWAŻAŃ

Nie mamy zamiaru poświęcać tego artykuliku jakiejś ostrej szermierce polemicznej z grupą, zwaną pospolicie BBS, a nazywającą siebie nie ze względu na swoją postawę obecną, lecz... na rodowód, który sobie przypisuje — frakcją rewolucyjną. Rewolucyjną ma być jakoby... i to nie w formie kiwania palcem w bucie, skoro nadal używa — tytułu socjalistycznego.

Otóż socjalizm nie jest jakąś doktryną, pospiesznym ściegiem szytą dziś na jutro, aby pojutrze zostać sprutą... Partja socjalistyczna — rzecz to elementarnie znana — jest stronnictwem walki o nowy ustrój — aż do zwycięstwa. A zwycięstwo może nastąpić tylko w oparciu o masy. — BBS może wmawiać w łatwowiernych, że pozostaje na gruncie socjalistycznym, gdy zrywa wszelką łączność z ideologją socjalistyczną i — szereguje się wraz z paroma grupami burżuazyjnemi pod buławą polityczną marszałka Piłsudskiego.

Jakie są te grupy burżuazyjne? Pomińmy to zbiorowisko, które w szeregi sanacji zmęciła chęć wyłącznej karjery. Pozostanie skrzydło, złożone z dawniejszych Piłsudczyków takich, którzy, o ile niegdyś byli socjalistami, wyraźnie od socjalizmu się oddzielili i uważają marszałka Piłsudskiego za swojego komendanta w polityce, w tym samym stopniu, jak był ich komendantem w wojsku. Drugą odmianę tworzą konserwatyści: ci bynajmniej nie, jako podkomendni, stanęli u boku marszałka: gra u nich rolę kalkulacja — że marszałek Piłsudski, wszedłszy na tory, które go od lewicy odsunęły, nietylko sam wstąpił w okres dla konserwatyzmu korzystny, lecz ponadto w poszukiwaniu numerycznego oparcia w społeczeństwie, potrafi ocenić sukurs konserwatywny. Ci ludzie zatem spodziewają się, że i gospodarczo i politycznie rząd o sanacyjnem obliczu trzymać się będzie linji dla nich korzystnej. Na tym ostatnim punkcie spodziewają się konserwatyści wiele zwłaszcza po zmianie konstytucji.

BBS w tym zespole różni się od grupy, którąśmy bezpośrednio przed konserwatystami scharakteryzowali, swoją **nieszczerością**. Tamci odeszli od socjalizmu, tworzą gwardję przyboczną swojego wodza bojowego — z tego tytułu wyrzekli się własnego jakiegoś oblicza politycznego — dziś nie dołuska się nikt **czem są oni** w swej własnej istocie. Ale nie zwodzą nikogo tem, **czem nie są**, jak to czyni BBS, jak to czynią ci, którzy wmówić usiłują w słabiej orjentujące się jednostki, że są nadal socjalistami, że zmienili tylko jakby obrządek, ale że sumienie ich socjalistyczne pozostało niezachwiane. U pewnej drobnej części apostołów rozłamu może i tu grać rolę samołudzenie się, ale niewątpliwie przeważa ilościowo wśród nich — świadoma chęć wprowadzania w błąd innych, aby nie utracić w zupełności pewnych wpływów lokalnych, aby wmawiać w kogo się da, że się nie zaparło przecież dawnych przekonań, jeno wystąpiło z łona partji ze względu na pewne zaostrzające się różnice w ustosunkowaniu do zagadnień politycznych w kraju. A przy tem wmawianiu, że chodzi tu tylko o inne pojmowanie polityki socjalistycznej ułatwia się ucieczkę z partji i tym, którzy czują, że ich sprawy osobiste zyskają na przeniesieniu się do innego lokalu — ale „również socjalistycznego".

Otóż ci, którzy opuściwszy PPS, wyraźnie zaznaczyli, że przestali być socjalistami — są, powtarzamy, ludźmi, którzy uporządkowali przynajmniej swoje papiery.

Pisząc wczoraj o Mussolinim, wspominaliśmy o tem, że gdy ta postać zejdzie z widowni, pozostanie po niej system, który ona stworzyła: faszyzm; nadto aparat, którym „duce" ten system umacniał. Może bez jego silnej ręki aparat ten się rozluźni — może powstaną spory o następstwo po nim; może Włosi ochłoną z tych snów imperjalistycznych, które on im podsuwa, może finansowo nie wytrzymają tej polityki, którą im narzucił. Ale, jak mówiliśmy, Mussolini jest nie tylko jednostką, która zaimponowała burżuazji włoskiej, lecz twórcą ideologji, którą przekazać usiluje przyszłym pokoleniom. Ideologja ta — jest wedle nas — szkodliwa, jak morfina. Ale jest wytworem oryginalnym, który narazie zgniótł czy wyparł inne koncepcje i o którym niewiadomo ilu pokoleniom za rodzaj środka podniecającego służyć będzie.

U nas, gdy kierunek pomajowy, oparty na jednostce — koleją rzeczy ludzkich przeminie — nie znajdzie się dlań żadnych danych do kontynuacji. Konserwatyści, dla których ma on wartość tylko użytkową — oglądać się będą za inną lokatą dla swoich „walorów", czwarta brygada rozbiegnie się w poszukiwaniu innego kwatermistrza...

Ale co stanie się z rzekomo „socjalistyczną" sektą BBS?

wobec tego, że ich siły lądowe — w porównaniu z taką np. daleko mniejszą Francją — są rzeczywiście niewielkie. Gdyby jednak konferencja londyńska zakończyła się na niczem, byłoby to dla mocarstw lądowych podnietą do dalszego oporu, jaki dotychczas stawiały w Genewie. Z tego głównie powodu świat z wielkiem zainteresowaniem, bo o jego skórę chodzi, spogląda na to, co się robi za kulisami jako przygotowania do tego, co jawnie będzie się rozgrywało w Londynie za kilka tygodni.

Also sprach... Beseler

Jest wielu ludzi, którzy zaprzeczają ludowi polskiemu zdolności rozstrzygania problematów życia państwowego. Nie można się temu dziwić. Wszak był ojciec, który swego 20-letniego syna woził od jednego psychjatry do drugiego, błagając bezskutecznie o wystawienie świadectwa, że syn jego jest niedorozwinięty umysłowo. Ten sceptycyzm ojcowski, niedający się skruszyć najgorętszemi zapewnieniami psychjatrów, że młodzieniec jest nawet bardzo inteligentny, był zupełnie zrozumiały, jeśli się zważy, że ów syn odziedziczył po zmarłej matce kilka ładnych kamieniczek pozostających zgodnie z prawem w zarządzie i użytkowaniu czułego papy do dnia pełnoletności właściwego spadkobiercy. I to wszystko odpaść dlatego, że smarkacz skończył 21 lat. Niezdolność ojca do uwierzenia, że syn jest dojrzały umysłowo do zawiadywania sam swoim majątkiem, była zatem psychologicznie usprawiedliwiona.

Dojrzewanie ludów do suwerenności jest jeszcze przykrzejsze dla opiekunów wszelkiego rodzaju. Lud polski ma szczęście do takich opiekunów. Nie brakło między nimi nawet przyjaciół z nad Sprewy, którzy nas w r. 1916 obdarzyli niepodległością... pod pewnemi warunkami. Na temat naszej dojrzałości państwowej przemawiał wtedy taki autorytet jak cesarsko-niemiecki generał-gubernator warszawski, gen. von Beseler.

A było to 15 grudnia roku pańskiego 1916. — P. von Beseler pouczał: „W tem położeniu rzeczy nie ulega wątpliwości, że naród wasz w obecnej chwili nie posiada podstaw, na których mogłaby się rozwinąć samodzielna polska państwowość i jestem pewien, że wszelkie kroki poczynione dla realizacji podobnych zamiarów, które, jak wiem, są żywione przez waszych utopistów, mogłyby doprowadzić tylko do zamętu, a nawet do zupełnej anarchji. Jest mianowicie jasnem, że państwowości i rządu nie można zaimprowizować. Nie można ich, że się tak wyrażę, wytrząsnąć z rękawa. My, którzy stoimy na gruncie realnym i zdajemy sobie sprawę z niedopuszczalności takich eksperymentów, nie możemy wkroczyć na tę drogę. Trzeba także wziąć pod rozwagę, że zbyt szeroko pojęte demokratyczne podstawy, na których podobny rząd mógłby być powołany do życia, okazałyby się niebezpieczne, ze względu na to, że lud wasz w swej ogromnej masie nie jest dojrzałym do rozstrzygania problematów państwowych."

To było przed 13 laty. Zmieniło się sporo od tego czasu w Europie. Upadły z trzaskiem Niemcy cesarskie, zasypując gruzami naród niemiecki, który tyle lat ufał swoim „opiekunom" w beselerowskim stylu. Samodzielne państwo polskie powstało, „zaimprowizowało" rząd i wcale nie wybuchła anarchja, której miraż tak przerażał Beselera. — Prusacy zostali przegnani z Polski, ale... pocieszać się mogą tem, że **ich duch pozostał**. Z łamów pism sanacyjnych, z ust „mężów stanu" rozbrzmiewają teżsame nauki, jakie p. von Beseler udzielał Polsce łaskawie przed 13 laty. „Zbyt szeroko pojęte podstawy demokratyczne", „niedojrzały lud", „niemożność stworzenia rządu" itd. Stara, dobrze znajoma piosenka! Urwała się przed 11 laty. — **Urwie się i teraz.**

W. J. G.

Konferencja o rozbrojenie morskie

Dnia 21 stycznia 1930 rozpoczyna się w Londynie konferencja dla ograniczenia zbrojeń morskich. Na konferencję tę Anglja, Ameryka i Japonja już zamianowały swych delegatów — pierwsze dwa państwa samych „cywilów", dodając im wojskowych tylko jako rzeczoznawców.

Konferencja ta, jak wiadomo, jest rezultatem podróży MacDonalda do Ameryki. Stąd też w pismach zagranicznych przeważa opinja, że między MacDonaldem a Hooverem przyszło do zupełnego porozumienia tak, że delegaci ich będą mieli ściśle określoną marszrutę. Na czem to porozumienie polega? W zasadzie na ustępstwach poczynionych przez Anglję, która wyrzekła się starego swego przywileju panowania nad morzem i zgodziła się na ustalenie równowagi sił między swą a amerykańską flotą. Ameryka natomiast zobowiązała się nie zrobić użytku z nadzwyczajnego kredytu na budowę nowych okrętów i pozatem na wycofanie pewnej liczby starszych okrętów.

Można twierdzić, jak złośliwi to robią, że Anglja zgadza się na ograniczenie swych zbrojeń morskich, zmuszona do tego koniecznością robienia oszczędności w swym budżecie. Ameryka jednak tej konieczności nie podlega, gdyż jest tak bogatą, że może sobie pozwolić na każdy wydatek, dochody zaś skarbu są tak wielkie, że skreśla się kilkaset miljonów z podatków. Można więc powiedzieć, że w dążeniu do częściowego ograniczenia zbrojeń leży pewien idealizm, chęć spełnienia bodaj w części pragnienia ludzkości, która w spotęgowanych po wojnie zbrojeniach widzi największe niebezpieczeństwo dla pokoju światowego.

Mimo to losy konferencji londyńskiej nie są wcale pewne. Winę tej niepewności ponoszą Francja i Włochy. Między temi sąsiadującemi państwami nie może dojść do porozumienia co do obopólnych sił morskich. Francja, nie bez racji, powołuje się na to, że musi mieć większą niż Włochy flotę, ponieważ oprócz obrony swych wybrzeży i interesów na morzu Śródziemnem musi też myśleć o obronie wybrzeża swego od Atlantyku, a pozatem ma do obrony długie drogi morskie do swych kolonij. Włochy natomiast poza morzem Śródziemnem nie mają innych interesów, mogą się więc zadowolić flotą mniejszą od francuskiej.

To jest zagadnienie ciężkie, tembardziej, że władca Włoch Mussolini traktuje je jako prestiżowe. Mussolini jest zdania, że, bez względu na to, czy Włochy potrzebują takiejsamej floty jak Francja, ich stanowisko mocarstwowe wymaga, aby nie ustępowały swej rywalce — taką bowiem jest Francja wobec Włoch. Toteż rząd rzymski nie zgadza się na ustępstwa, a chcąc wywrzeć nacisk na Paryż, zapowiada, że na konferencji londyńskiej wystąpi z propozycją zakazu łodzi podwodnych, których Francja — jak twierdzi — wyrzec się nie może.

Jak widzimy, dobra wola MacDonalda i Hoovera napotyka na przeszkody leżące poza ich możnością usunięcia tychże. Trzeba będzie dużo cierpliwości, aby z konferencji wynieść bodaj początek rozbrojenia choćby ze względu na to, że rozbrojenie morskie będzie wstępem do takiegoż na lądzie. A to ostatnie nie robi żadnych postępów, mimo że Liga narodów już od kilku lat nad niem łamie sobie głowę. Dla Anglji i Ameryki zagadnienie rozbrojenia lądowego jest drugoplanowem

Kongres pracowników państwowych w Warszawie

Obradujący w niedzielę w Warszawie kongres pracowników państwowych wypadł imponująco. Obecnych było około 1500 delegatów z całego kraju, reprezentujących **400 tysięcy pracowników państwowych i samorządowych**, zrzeszonych w 23 organizacjach, oraz liczni goście.

Jeśli uprzytomnimy sobie, iż cały ten olbrzymi zastęp ludzi przybył z pełnem uświadomieniem, że w interesie państwa nie wolno tolerować dłużej krzywd, stosowanych wobec setek tysięcy pracowników państwowych, że poprawa ich bytu jest koniecznością państwową; jeśli uświadomimy sobie, że cała ta masa delegatów ożywiona była wspólną myślą, głębokim zapałem, poczuciem solidarności (wszystkie uchwały przyjmowane były jednomyślnie!), a jednocześnie istotnem zrozumieniem obywatelskich obowiązków wobec państwa, dla którego w służbie pracownicy państwowi oddają dosłownie całe swoje życie — będziemy w stanie zrozumieć, jak niesłychanie ważnem wydarzeniem był wczorajszy kongres!

Dwie ogromne sale w gmachu warszawskiego Tow. łyżwiarskiego wypełnione były ludźmi do ostatniego miejsca. W uroczystym nastroju, wśród oklasków, zagaił obrady imieniem Komitetu organizacyjnego Kongresu prezes ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych, inż. Łopuszański.

CEL KONGRESU

Mówiąc o celach Kongresu, inż. Łopuszański podkreślił, jak **złą zapłatę daje pracownikowi państwowemu** ten, kto — zamiast uznać ściśle zawodowe postulaty rzeszy pracowników — stara się ich akcji zawodowej nadać cechy polityczne!

Nie pozwolimy, aby akcję naszą traktowano, jako polityczną — zawołał mówca z mocą, wśród burzy oklasków — nie pozwolimy, aby Kongres nasz, reprezentujący ogół pracowników, traktowano jako przedstawicielstwo jedynie tylko części masy pracowniczej, podczas, gdy w rzeczywistości zaledwie 3 organizacje wyłamały się z pod powszechnej solidarności!

Przemówienie swoje zakończył inż. Łopuszański okrzykiem, podchwyconym gorąco przez zebranych: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita i jej prezydent"!

WYBÓR PREZYDJUM

Wśród owacyj dokonano wyboru prezydjum Kongresu, w skład którego weszli przewodniczący: inż. Łopuszański i tow. dr. Raabe; wiceprzewodniczący dr. Warmski, Krajewski, tow. poseł Kuryłowicz Leszczyński, sekretarze: Magalas, Kisielnicki, Szkolnicki, Chociałowski; ponadto delegaci wszystkich organizacyj, zrzeszonych w 2 organizujących Kongres, centralach, a mianowicie: w centralnej komisji porozumiewawczej pracowników państwowych i ogólnem Zrzeszeniu Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych.

Imieniem prezydjum podziękował za wybór prezes centralnej komisji porozumiewawczej tow. dr. Raabe, oraz wskazał, między innemi, iż kwestja poprawy bytu pracowników państwowych nie może być zlekceważona; nie może zejść z rzędu zagadnień państwowych o pierwszorzędnej doniosłości. Jest to sprawa istnienia rodzin pracowniczych, sprawa kształcenia ich dzieci, a co zatem idzie — sprawa rozwoju społeczeństwa! Rozpatrywać ją musimy ze stanowiska interesów państwa i wymogów jego polityki gospodarczej.

OWACJA NA CZEŚĆ SEJMU I MARSZAŁKA TOW. DASZYŃSKIEGO

Mówca zakomunikował, iż marszałek Sejmu, Ignacy Daszyński nadesłał na Kongres list z życzeniami. Gdy wymienione zostało nazwisko tow. Daszyńskiego, oraz po odczytaniu jego listu przez pos. tow. Kuryłowicza, Kongres urządził żywiołowe owacje na cześć marszałka Sejmu, oraz instytucji, którą reprezentuje. Przez kilka minut ta — blisko 2 tysięczna masa ludzi — biła brawa, wołając: „Niech żyje marszałek Daszyński", „Niech żyje Sejm".

LIST TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Do ogólnego Kongresu pracowników państwowych: „Nie mogąc, niestety, przybyć na ogólny Kongres pracowników państwowych, pragnę przesłać Kongresowi serdeczne życzenia owocnych obrad, uwieńczonych pozytywnemi rezultatami. Olbrzymia organizacja pracowników państwowych jest dowodem **obywatelskiego wyrobienia i wysokiego zrozumienia społecznej siły**, jaką przedstawia zrzeszenie ludzi pracujących, którzy wołają o ludzką egzystencję i prawa obywatelskie. Znam straszne stosunki, w jakich żyją krocie tysięcy pracowników państwowych, wraz ze swojemi rodzinami. Wiem, że nie polepszą doli kroci tysięcy bogate nagrody pieniężne i uboczne dochody kilkuset szczęśliwych wybrańców u góry. Niedola olbrzymiej większości woła wielkim głosem **o istotną poprawę bytu i o prawa człowieka pracującego**. Chleb i prawo mają być równoważnikiem pracy i służby! Znam również trudności finansowe państwa, wobec urzeczywistnienia Waszych żądań, słusznych nawet. Państwo nasze, które jeszcze przed dwoma laty miało środki na opłacenie kosztów poprawy waszego bytu, dzisiaj tych środków w tej mierze nie posiada, chociaż położenie Wasze znacznie się pogorszyło, — ale wierzę głęboko, że społeczeństwo i państwo nasze **musi znaleźć środki** potrzebne dla zaspokojenia minimum ludzkich potrzeb rodziny pracownika państwowego; Musi usunąć nędzę, niedostatek, gruźlicę z jego nędznego mieszkania; Musi dbać o życie i zdrowie swoich pracowników i musi usunąć dzisiejszy brak praw obywatela i człowieka pracującego! Dlatego życzę z głębi duszy, aby żądania Wasze mogły się urzeczywistnić. Życzę powodzenia Waszym obradom

Ignacy Daszyński".

POWITANIA

Następnie przewodniczący tow. dr. Raabe udzielił głosu zaproszonym na Kongres przedstawicielom rządu i sejmowych komisji fachowych. Okazało się jednak, że **na Kongresie nie było przedstawiciela rządu!** Gdy następnie przewodniczący zaprosił do głosu przedstawiciela największego klubu w komisji budżetowej Sejmu, a mianowicie BB, okazało się, że **również i przedstawiciela BB nie było na Kongresie.**

Głos zabrał pierwszy, imieniem komisji budżetowej Sejmu, przedstawiciel PPS, pos. tow. **Diamand.**

Dobrobyt pracowników — dobrobytem państwa

PRZEMÓWIENIE TOW. DIAMANDA

Witany gorącemi oklaskami przez zebranych poseł tow. **Diamand** podkreślił, iż dążenia pracowników państwowych są sprawą całego społeczeństwa, gdyż właśnie **poprawa bytu ogółu pracowników jest jedyną drogą do polepszenia sytuacji gospodarczej Polski**. Innej drogi niema! — Mamy możność stwarzania wielkiej produkcji, ale ludność nie jest w stanie jej skonsumować, gdyż niema na to środków; **płace urzędników i robotników są tak niskie, że nie mogą oni kupić sobie najniezbędniejszych rzeczy!** I to jest przyczyną naszej złej sytuacji gospodarczej. Podniesienie płac pracowniczych, to **kwestja rozwoju gospodarki społecznej.**

Dalej mówca wskazał, iż nie słyszy się ze strony rządu o braku pieniędzy wówczas, gdy inne sfery (nie pracownicy) żądają podwyżek! Gdy np. handlarze progów kolejowych podnieśli ceny o 100 procent; gdy baroni węglowi podwyższyli ceny węgla i t. p., nie mówiono im, że skarb nie ma na to pieniędzy, ale nie ma na podwyższenie płac pracowniczych!

Rząd ma obowiązek podnieść w Polsce konsumcję. **Do dobrobytu Polski prowadzi droga przez podniesienie dobrobytu robotników i urzędników.**

Następnie przemawiał drugi członek komisji budżetowej poseł **Jankowski** (NPR), który między innemi wskazał, iż istotnem uczczeniem zasług szarej masy pracowniczej byłoby zapewnienie im odpowiedniego bytu, by mogli pracować z tem większym pożytkiem dla Państwa.

PRZEMÓWIENIE TOW. POSŁA PRAGIERA

Z wielkiem uznaniem przyjęte zostały słowa tow. Pragiera, iż pracownicy państwowi powinni mieć **pełną możność pracy organizacyjnej dla obrony swoich interesów zawodowych** i że PPS broniła zawsze tego postulatu. Jakiekolwiek wysiłki rządu, czy to jawne, czy niejawne, które mają na celu uzależnienie od siebie organizacji pracowników — są wysoce szkodliwe. Pracownicy państwowi nie mogą być nigdy sługami poszczególnych ministrów, oni są **sługami i obywatelami swojej ojczyzny!** Ich związek z tem państwem jest silniejszy, aniżeli przemijających z dnia na dzień czynników.

INNE PRZEMÓWIENIA POWITALNE

Imieniem Centrali Związków pracowników umysłowych mówił p. Dabulewicz, a imieniem Zw. zawodowych pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej tow. Haupa.

O CO SIĘ TOCZY WALKA

Przystąpiono do referatów.

Tow. **Maxamin** (Związek zawodowy kolejarzy) wygłosił wyczerpujący referat o położeniu pracowników państwowych i uposażeniach wszystkich grup pracowniczych, oraz uzasadnił najważniejsze wysuwane przez nich postulaty. Słuchacze kilkakrotnie przerywali mu oklaskami. Szczególnie wielkie wrażenie wywarł apel mówcy do czynników miarodajnych, aby nie dopuściły do tego, by nieszczęśliwi pracownicy stali się ofiarami rozpaczy, a wraz z nimi państwo!

Również gorący oddźwięk znalazły słowa, iż wszyscy pracownicy państwowi winni być **jednakowo traktowani**, bez różnicy między tymi, którzy mają szabelki, a tymi, którzy ich nie mają itd.

Z kolei przemawiali p. **Nowakowski** (Zjednoczenie kolejowców polskich) o pragmatyce i obronie pracy pracowników kolejowych, p. **Rudnicki** (Zw. pracowników poczt, telegrafów i telefonów) o pragmatyce i ochronie pracy pracowników pocztowych; p. **Longchamps** o pragmatyce pracowników administracji państwowej; p. **Sasorski** (Stow. urzędników państwowych) o ustawodawstwie społecznem pracowników państwowych; p. **Gawski** (Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych) o uposażeniu i pragmatyce nauczycielstwa; p. **Małecki** (Związek pracowników samorządowych) o postulatach pracowników samorządów.

REZOLUCJE

Do wszystkich prawie punktów zgłoszono rezolucje, które zostały jednomyślnie przyjęte przez kongres.

Z powodu ograniczenia miejsca, podajemy z tych rezolucyj zasadnicze postulaty, dotyczące poprawy bytu, oraz postulaty dotyczące pragmatyki służbowej, a mianowicie:

1) podwyższenie uposażeń o 25 procent i przeprowadzenie zasadniczej regulacji płac;

2) bezzwłoczne wypłacenie zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928, przyznanie tego dodatku pracownikom nieetatowym, narówni z pracownikami etatowymi, oraz podniesienie tego dodatku do wysokości przeciętnej ceny mieszkań;

3) pokrycie pełnych opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych i przyznanie zwrotu tych opłat wszystkim pracownikom;

4) podwyższenie wszystkich dodatków ubocznych o 25 procent;

5) przyznanie dodatku stołecznego pracownikom zatrudnionym w miejscowościach, znajdujących się w promieniu 30 kilometrów od stolicy, przyznanie dodatków kresowych pracownikom, zatrudnionym na Kresach Wschodnich;

6) wprowadzenie stałych dodatków uzdrowiskowych dla wszystkich pracowników, zatrudnionych w tych miejscowościach, jak również przyznanie specjalnych dodatków pracownikom, zatrudnionym w Tczewie i w Zagłębiu Dąbrowskiem i naftowem;

7) bezpłatne wydawanie umundurowania urzędnikom pocztowym i kolejowym do 7 grupy włącznie;

8) stosowanie wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, stosownie do postanowień ustawy z dnia 18 grudnia 1919 o czasie pracy;

9) realizacja artykułu 23 ustawy uposażeniowej z roku 1923 w drodze zaszeregowania wszystkich pracowników do właściwych grup uposażenia;

10) przeprowadzenie akcji oddłużającej w odniesieniu do pracowników państwowych;

11) zmiana postanowień rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. o organizacji administracji lasów państwowych, ograniczających uposażenie pracowników tej gałęzi administracji państwowej, w porównaniu do reszty pracowników, objętych ustawą z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych;

12) utworzenie kolejowych Kas Chorych i objęcie niemi wszystkich pracowników Polskich Kolei Państwowych.

Rezolucja ta również odpiera z oburzeniem określanie najzupełniej uzasadnionej akcji o poprawę bytu słowami, iż jest to jakoby „uleganie demagogii".

Rezolucja w sprawie pragmatyki zawiera następujące postulaty:

1) zagwarantowanie pracownikom państwowym stałości stosunku służbowego;

2) umożliwienie pracownikom państwowym osiągnięcia wyższych stanowisk, przez wprowadzenie automatycznego awansu;

3) przeprowadzenie rewizji przepisów dyscyplinarnych i dostosowanie ich do obecnych zasad prawa karnego;

4) uregulowanie w drodze ustawy stosunku służbowego pracowników P. K. P., oraz pracowników poczt, telegrafów i telefonów;

5) zmiana artykułów 58 i 60 pragmatyki służbowej nauczycieli szkół państwowych;

6) zmiana postanowień rozporządzenia z dnia 30 grudnia 1924 roku o organizacji administracji lasów państwowych, ograniczających prawa pracowników tej gałęzi administracji państwowej w porównaniu do reszty pracowników, objętych ustawą o państwowej służbie cywilnej;

7) rozszerzenie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lipca 1927 r. o inspekcji pracy na polskie Koleje państwowe, oraz poczty, telegraf i telefony.

Zjazd polecił prezydjum Kongresu **wybranie delegacji**, która uda się do rządu, Sejmu i Senatu z memorjałem, zawierającym uchwały Kongresu...

Również uchwalono rezolucję, wyrażającą cześć prezydentowi Rzeczypospolitej i zapewnienie, że w akcji swej pracownicy państwowi kierują się wyłącznie dobrem państwa.

DEKLARACJE PRZEDSTAWICIELI ZRZESZONYCH ORGANIZACYJ

Zabierał głos szereg przedstawicieli zrzeszonych organizacyj na prowincji. Wszyscy oni podkreślali **bezwzględną solidarność** z referatami, wygłoszonemi na Kongresie i z przyjętemi rezolucjami.

ZAKOŃCZENIE

Olbrzymie znaczenie tej solidarności, której wyrazem był Kongres, podkreślił w swem końcowem przemówieniu, zamykając obrady o godzinie 5'30 wieczorem tow. dr. **Raabe**. Rozchodzono się pod głębokiem wrażeniem tego imponującego Kongresu wśród okrzyków na cześć prezydjum i solidarności pracowników, Sejmu i demokratycznej Rzeczypospolitej.

* * *

Warto nadmienić, że wśród wszystkich mówców znalazł się tylko **jeden** (urzędnik z Tarnopola), próbujący usprawiedliwić stanowisko rządu, odmawiającego podwyżki płac pracownikom państwowym na tej podstawie, iż... nie ma na to żadnych źródeł pokrycia! Gdy zaczął mówić o tem, wybuchły ze wszystkich stron protesty i rozległy się głosy: „A gdzie 8 miljonów“?

Uroczystą powagę, panującą przez cały czas Kongresu próbowała raz zamącić grupka, złożona z 4—5 osób, z senatorem Lempke na czele, którzy zaczęli krzyczeć w czasie przemówienia posła tow. Pragiera... Ale jaką im dano odprawę! Oklaski całego Kongresu pod adresem mówcy były odpowiedzią na ten niefortunny występ paru ludzi!

Wiadomości polityczne

SUKCES POLSKI W WYBORACH GDAŃSKICH

W niedzielę w 37 gminach Wolnego Miasta Gdańska odbyły się wybory do Rad gminnych, spowodowane zniesieniem obszarów dworskich. Wybory te przygotowano specjalnie, przyłączając przedtem do kilku gmin posiadających dotychczas bezwzględną większość polską obszary o ludności niemieckiej, aby w ten sposób rozbić większość polską. Pomimo to, oraz pomimo ogromnego nacisku ze strony Niemców **ludność polska utrzymała dotychczasowy swój stan posiadania.**

NIEPOROZUMIENIA W RZĄDZIE NIEMIECKIM NA TLE REFORMY FINANSOWEJ

Gabinet Rzeszy obradował nad deklaracją, jaką złożyć ma kanclerz Rzeszy na czwartkowem posiedzeniu Reichstagu. W związku z deklaracją kanclerza rząd ogłosił swój program finansowy. Program ten przewiduje **skreślenie** z ogólnej sumy ciężarów podatkowych w roku budżetowym 1930 — 830 milj. marek. Znaczna część tych ulg przypaść ma **rolnictwu**. Podatek przemysłowy **zmniejszony** ma być o 130 milj. W następnych latach przewidziane są **dalsze redukcje**. Podatek dochodowy ma ulec zasadniczej **redukcji**, która w r. 1930 wynosić będzie 200 milj., zaś w ciągu dwóch następnych lat conajmniej miljard. Z przewidzianych w budżecie wpływów z podatku cukrowego **skreślonych** ma być 160 milj., z podatku gruntowego 280 milj. Większość dzienników utrzymuje, że w łonie rządu **niema jednomyślności co do programu finansowego.** Różnice zdań w łonie rządu wynikają z rozbieżności stanowisk, jakie stronnictwa koalicyjne zajmują w sprawie reformy finansowej, w szczególności chodzi tu o stanowiska niemieckiej partji ludowej i socjaldemokracji. Niemiecka partja ludowa sprzeciwia się podwyższeniu wkładek ubezpieczeniowych na bezrobotnych, oraz domaga się znacznych zniżek podatkowych, o wiele większych niż to przewiduje program finansowy ministra Hilferdinga (soc.). Socjaliści w jednym i drugim wypadku zajmują wręcz przeciwne stanowisko.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Równouprawnienie polityczne kobiet w Europie idzie naprzód

Przed kilku laty Clement Vautel, znany powieściopisarz francuski i felietonista „Matina“ skonstatował na łamach Matina, że Francja odmawiając kobietom prawa wyborczego znalazła się w Europie w najlepszem towarzystwie. Na towarzystwo to prócz 2 niewielkich państw o ludności częściowo francuskiej, Belgji i Szwajcarji, składają się kraje zacofane w kulturze w większości rządzone przez dyktatorów, a mianowicie Hiszpanja, Portugalja, Włochy, Grecja, Albanja, Jugosławja, Bułgarja, Turcja (z racji posiadania Konstantynopola zaliczana do Europy), Rumunja i Węgry. „Może to i jest dobre towarzystwo“ — melancholijnie skonstatował Vautel — nie ukrywał w dalszym ciągu, że uważa to towarzystwo za trochę, jak dla Francji — niesamowite. Tamto drugie złożone z całego świata kulturalnego byłoby bardziej odpowiednie dla kraju, który niezbyt jeszcze dawno przodował Europie w postępie.

To było przed kilku laty, dziś to towarzystwo zaczyna się bardzo poważnie zmniejszać. Węgry zaliczył Vautel zresztą już podówczas niesłusznie do tego towarzystwa. Nie wszystkie kobiety na Węgrzech posiadają prawo głosu, ale też i nie wszyscy mężczyźni, gdyż Węgry nie mają powszechnego prawa wyborczego, ale cenzus wyborczy dla kobiet na Węgrzech nie o wiele cięższy niż cenzus dla mężczyzn. W Hiszpanji Primo de Rivera zapowiedział we wniesionym przez siebie projekcie nowej konstytucji nadanie kobietom czynnego i biernego prawa wyborczego. Kobiety hiszpańskie wezmą już prawdopodobnie udział w wyborach do nowych kortezów, które odbędą się na wiosnę 1930 r. W tych dniach wreszcie klub stronnictwa chłopskiego w Rumunji, posiadający 85 proc. mandatów poselskich, uchwalił przeprowadzić do następnych wyborów nadanie kobietom czynnego i biernego prawa wyborczego i bez zwłoki znieść zakaz należenia kobiet do stronnictw politycznych.

Na uroczystem posiedzeniu klubu parlamentarnego stronnictwa chłopskiego, na którem ostatecznie powzięto powyższą uchwałę, przemawiali marszałek sejmu rumuńskiego Pop i minister skarbu Madgearu, który jest prezesem bukaresztteńskiej organizacji stronnictwa. P. Pop oświadczył, że dopuszczenie kobiet do udziału w życiu politycznem państwa, oznacza w pierwszym rzędzie wzmocnienie młodej demokracji rumuńskiej. On sam — p. Pop — już przed 18 laty zgłosił w izbie odpowiedni wniosek, ale wskutek zdecydowanego oporu wszystkich poprzednich rządów przeprowadzenie emancypacji kobiet było, dopóki stronnictwo chłopskie nie doszło do władzy — niemożliwem. — Dziś stronnictwo chłopskie postanowiło tę niesprawiedliwość społeczną wobec obywatelek rumuńskich raz na zawsze usunąć. „Kobiety rumuńskie — zakończył — które dały ojczyźnie podczas wojny to co było dla nich najdroższem, t. j. swoich mężów i synów, muszą korzystać z pełni praw obywatelskich.

W podobny sposób przemawiał następnie minister Madgearu, który w szczególności podnosił doniosłe znaczenie kobiety w życiu gospodarczem państwa.

Większość prasy bukaresztteńskiej powitała zapowiedź emancypacji kobiet z uznaniem. Tak więc towarzystwo, w którem Vautel z taką przykrością widzi swoją ojczyznę, zmniejszyło się znów i to zarówno pod względem jakości jak i ilości i prawdopodobnie dalej zmniejszać się będzie.

W. J. G.

Piekło na Kubie

KARTKA Z NIEDOLI POLSKICH EMIGRANTÓW

Na temat stosunków emigracyjnych na Kubie pisze „Wychodźca“, organ polskiego Towarzystwa emigracyjnego:

„Pomimo przestróg i perswazyj Urzędu Emigr. i T-wa Emigracyjnego, część polskich wychodźców uporczywie dąży na Kubę, gnana złudną nadzieją przedostania się stamtąd do Stanów Zjednoczonych, lub znalezienia na Kubie pracy zarobkowej.

Niczem nieusprawiedliwiona opinja o Kubie, jako o nowej ziemi obiecanej, rozpowszechniła się, niestety, nietylko w Polsce, ale i w całej Europie, wskutek czego kilka razy miesięcznie linje okrętowe, łączące Europę z Ameryką, wyładowywują w Hawanie liczne rzesze emigrantów, udających się za ocean. Nic nie pomaga, że polski Państwowy Urząd Emigracyjny odmawia emigracyjnych paszportów. Otumanieni wychodźcy wyrabiają sobie normalne paszporty, płacąc za takowe po 250 zł. i jadą szukać szczęścia, nie znając języka, nie mając opieki konsularnej, a nadewszystko pieniędzy.

BEZROBOCIE I GŁÓD POD PALĄCEM NIEBEM POŁUDNIA

Rząd kubański, który kilka lat temu usilnie starał się o nowych obywateli, obecnie zadłużony po uszy w Stanach Zjednoczonych, przestraszony wędrówką na Kubę i zaskoczony od kilku już lat trwającym kryzysem bezrobocia, wydaje coraz nowe i bardziej uciążliwe przepisy, tyczące się imigracji na tę wyspę. Nie wystarcza już poza paszportem kwota 30 dolarów, którą emigrant musi posiadać, wysiadając w porcie; należy jeszcze ponadto, podług nowego prawa z dnia 15 maja 1929 roku, znać 2 obywateli kubańskich, którzy poręczą, że w razie braku środków do życia dostarczą ich emigrantowi lub odeślą go z powrotem. O ile tego brak — emigranta zaraz po wyjściu z okrętu internują w obozie koncentracyjnym, Triscornia, w pobliżu Hawany i odsyłają statkiem tej samej linji okrętowej, przez którą był przywieziony na jej koszt. Ale czy ci biedacy otrzymają zwrot pieniędzy, wpłaconych za przejazd w pierwszą stronę, około 300 złotych za paszport, odszkodowanie za kilka miesięcy straconego czasu na podróż i siedzenie w Triscornji itd.

W gorszych jednak warunkach są tacy, którzy dostali się na tę wyspę, licząc na „przeszwarcowanie się“ do Stanów Zjednoczonych. O przejeździe legalnym bowiem z Kuby do Stanów Zjednoczonych niema mowy. Przepisy są tesame, co dla wychodźców z Europy. Niedoświadczeni kandydaci wpadają w ręce oszustów, inscenizujących komedje z pseudokapitanami okrętów, którzy podejmują się dostarczyć naiwną ofiarę do Stanów Zjednoczonych, żądając za to zgóry zapłaty. Po otrzymaniu pieniędzy ulatniają się, lub wyśmiewają łatwowiernego, wiedząc, że ten nie uda się do policji, ponieważ byłby aresztowany za próbę nielegalnego przedostania się do Stanów Zjednoczonych.

NA WYMARZONEJ WYSPIE — NOCLEGI NA ŁAWKACH PARKOWYCH I OBELGI BEZROBOTNYCH KUBAŃCZYKÓW

Nic dziwnego, że wszystkie konsulaty na Kubie są zatłoczone chcącymi, a nie mającymi za co wracać do ojczyzny emigrantami. Ci zaś, którzy nie posiadają opieki konsularnej, tułają się bez pracy po Hawanie, nocując po parkach i placach publicznych dotąd, dopóki ich nie zatrzyma policja i nie osadzi w Triscornji, skąd są wysyłani do ojczyzny.

Trudno sobie wyobrazić rozjątrzenie bezrobotnych Kubańczyków, z jakiem witają i traktują przyjeżdżających wychodźców, nazywając nowoprzybyłych pogardliwie **„polacco“** (Polakami), bez względu na to, jakiej są narodowości.

Przegląd społeczny

LIKWIDACJA ZAROBKOWYCH BIUR

Ważne dla służby domowej oraz pracodawczyń

W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki w kronice pod powyższym tytułem, piszą nam z organizacji służby domowej:

W wykonaniu ustępu drugiego art. 5 ustawy z dnia 21 października 1921 r. o zarobkowem pośrednictwie pracy — **z dniem 10 bm. rozpoczyna się likwidacja zarobkowych biur pośrednictwa pracy na terenie całego państwa.** Z tym dniem wszystkie **zarobkowe** biura pośrednictwa pracy mają wstrzymać przyjmowanie zgłoszeń o pracę dla służby domowej.

Pośrednictwem pracy dla służby domowej zajmować się będą od tego terminu **wyłącznie Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, oraz t. zw. społeczne biura pośrednictwa pracy,** opierające swoją działalność na postanowieniach ustawy z dnia 10 czerwca 1924 r. o społecznem pośrednictwie pracy. Tego rodzaju **społeczne biuro pośrednictwa pracy** dla służby domowej istnieje w Krakowie przy związku dozorców i służby domowej, ul. Dunajewskiego 5, II p. lewa oficyna (telefon 23-14) i tam też należy zgłaszać wszelkie zapotrzebowania.

Społeczne biura pośrednictwa pracy, uprawiają pośrednictwo z **wyłączeniem zysku materjalnego,** a jedynie tytułem zwrotu kosztów pośrednictwa, pobierają od pracodawcy 5 procent od pierwszej pensji miesięcznej służącej.

LISTY Z KRAJU

Glinik Marjampolski, 8 grudnia.

NAPAD SANACJI MORALNEJ

W poniedziałek 2 bm. mieliśmy najazd BB na Glinik, a mianowicie rano ogłoszono wiec BB na godzinę 4-tą. Dyrekcja rafinerji poprostu terorem zmusiła robotników do pójścia na wiec, a majstrom telefonicznie nakazała. Przemawiali kolejno poseł Pochmarski, poseł Kautski i Pyszyński, który tym razem przybył bez siekiery i rewolweru. Po przemówieniach bebechów i bebesowca zabrał głos tow. Joachim Gajewski, który wypucował żołądki tym panom i wzniósł okrzyk **„niech żyje tow. marszałek Ignacy Daszyński"!** Robotnicy z entuzjazmem podjęli ten okrzyk i po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" **opuścili salę.**

Były czasy, że na Glinik biły fale zarazy czumowskiej, ale śladu nawet z czumowizny nie pozostało. Może sobie frakcja rewolwerowa pod wodzą pp. inżynierów atakować ile chce Glinik. — **Czerwona forteca PPS w Gliniku nigdy nie zostanie zdobyta!**

—ooo—

Ustroń, 8 grudnia

ŻYCIE POLITYCZNE NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Staraniem miejscowego komitetu PPS odbyły się dwa zgromadzenia publiczne przedwyborcze na Polanie i w Ustroniu dnia 10 listopada. Przemawiał tow. pos. **Reger,** który w swym referacie mówił o pracy samorządowej i objaśnił znaczenie 25-ej rocznicy zbrojnej walki z caratem. Na drugiem zgromadzeniu w dniu 17 listopada przemawiał tow. poseł **Kazimierczak** z Częstochowy, który zobrazował gospodarkę gminną i gospodarkę państwa.

Na obu zgromadzeniach uchwalono rezolucje następującej treści:

1) Zgromadzeni obywatele 10 listopada na Polanie a 17 listopada w hotelu „Beskid" w Ustroniu wyrażają **tow. Daszyńskiemu, marszałkowi Sejmu, podziękowanie za jego obronę przedstawicielstwa ludowego,** żywiąc nadzieję, że tow. Daszyński wytrwa na swojem stanowisku i będzie dalej pracował dla dobra kraju i klasy pracującej. 2) Domagają się rozpisania wyborów do Sejmu śląskiego. 3) Wniesienia i uchwalenia ustawy **o ubezpieczeniu na starość.** 4) Zgromadzeni domagają się umożliwienia przez rząd pracy Sejmu, co może zagwarantować normalne warunki w państwie, kontrolę nad rządem i obronę interesów ludu pracującego. 5) Zgromadzeni uchwalają **pełne zaufanie posłom socjalistycznym, CKW PPS i Centralnej komisji Związków zawodowych.**

Dnia 24 listopada odbyły się wybory do Rady gminnej w Ustroniu. Wniesionych było 6 list. Lista Nr. 1 była urzędnicza, lista Nr. 2 od PPS. Lista Nr. 1 (urzędnicy) została wycofana, nie mając widoków na zdobycie mandatu. Sanacja u nas całkiem zbankrutowała, dziś już nikt nie wierzy w zbawienie sanacyjne, bo ci co wierzyli, wstydzili się nawet Nr. 1, mimo że przy wyborach do Sejmu w roku 1928 byli gorliwymi zwolennikami sanacji. Lista katolicka i ewangelicka oraz lista gospodarcza (szynkarzy) i dalsze dwie listy żydowskie nie uzyskały żadnego mandatu. Klerykali, którzy zasiadali w starym wydziale, ewangelicy i katolicy, nie mogąc inaczej dokuczyć socjalistom, cofnęli listę z Nr. 2 na numer wycofanej listy 1. Myśleli, że ponieważ **jedynka jest przez ludność znienawidzoną,** uda się im socjalistów pokonać. Lecz mimo szalonej agitacji agitatorów wszystkich wyznań, którzy wmawiali wyborcom, że socjaliści nie uzyskają ani jednego mandatu **PPS wyszła zwycięsko z wyborów, bo z stuprocentowym zyskiem.** Dotychczas miała 3 mandaty, a obecnie uzyskała 6 mandatów.

Dnia 1 grudnia zebrał się Komitet PPS z udziałem nowowybranych radnych gminnych, który wybrał przewodniczącego i sekretarza klubu radców gminnych oraz powziął szereg uchwał. Między innemi uchwalono wykluczyć dwóch członków z partji, tj. Drobczyńskiego Ernesta i Dekarligi Pawła za działalność podczas wyborów do gminy przeciwko PPS.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie Zarządu grupy I. odbędzie się w środę 11 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu organizacyjnym, ul. Dunajewskiego 5 III piętro.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ urządza dziś we środę w sali 32 Coll. Nov. o godz. 7'15 wieczór odczyt tow. mgr. Zygmunta Grossa p. t. „Internacjonalizm".

Z życia robotniczego

ZŁE TRAKTOWANIE ROBOTNIKÓW W LUDWINOWSKICH ZAKŁADACH GARBARSKICH

Stosunki w poszczególnych oddziałach polskich zakładów garbarskich w Ludwinowie pozostawiają wiele do życzenia. Robotnicy uskarżają się na nieodpowiednie ich traktowanie i szykany ze strony kierowników i nadzorców. Odnosi się to szczególnie do p. Roga, kierownika warsztatu mechanicznego, który obrzuca robotników przy każdej sposobności **wyzwiskami** nienadającemi się do druku i upatrzywszy sobie specjalnie kilka ofiar, ciągłemi szykanami uniemożliwia tymże spokojną pracę. Również majster p. Wargocki obchodzi się z robotnikami w sposób nietaktowny. Mamy nadzieję, że dyrekcja zakładów we własnym interesie wejrzy w te stosunki i pouczy panów majstrów, jak mają postępować, gdyż rozgoryczenie robotników, wywołane takiem postępowaniem musi się odbić na wynikach pracy.

800 ROBOTNIKÓW NA BRUKU

Goleszowska fabryka cementu zwolniła z dniem 7 bm. około 800 robotników sezonowych i wstrzymała ruch na przeciąg 2 miesięcy z powodu braku zamówień na cement w okresie zimowym. Część robotników zwolnionych zatrudnionych będzie przy przeprowadzaniu remontu w fabryce.

Poseł Walewski czepia się, nie wiadomo czego

Otrzymujemy następujące pismo, które ma być sprostowaniem na podstawie dekretu prasowego: „Na mocy rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem z dnia 10 maja 1927 „Dziennik Ustaw" Nr. 1, poz. 1-sza z 1928 r. proszę uprzejmie o zamieszczenie następującego sprostowania: W Nr. 282 „Naprzodu" z dnia 9 bm. w sprawozdaniu sejmowem redakcja zaznaczyła, iż jestem „politycznie byly piastowiec, przywrócony po przewrocie na łono „sanacji". — Wobec tego stwierdzam, że: 1) nie byłem nigdy członkiem stronnictwa PSL „Piast"; 2) w latach 1923 i 1924 pracowałem jako zawodowy dziennikarz w redakcji „Echa Warszawskiego", piśmie zbliżonem do piastowców; w organie tym szerzyłem ideologję obozu marszałka Piłsudskiego, o czem można się przekonać z odnośnych numerów pisma, a wystąpiłem zeń z wiosną 1924 roku, gdy utrudniono mi pracę w tym kierunku; 3) przynależność moja do obozu legjonowego datuje się od wczesnych lat mego życia. Z poważaniem **Jan Walewski, poseł na Sejm.**

Perepetjo polityczne p. Walewskiego mało nas obchodzą. Jeżeli zależało mu na stwierdzeniu jego „ideologji", to sam przyznaje, że pracował w organie piastowców. To wystarcza dla obecnego sanatora.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na placach targowych notowano następujące ceny: mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., mleko niezbierane 1 litr 40—45 gr., śmietana słodka 1 litr 60—65 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'30—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 6—6'40 zł., ser krowi 1 kg. 1'20—1'30 zł., jaja kopa 14'60—15 zł., jaja sztuka 25—26 groszy, kura szt. 4—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczka żywa szt. 5—7 zł., kaczka bita szt. 4—5 zł., gęś żywa szt. 9—12 zł., gęś bita szt. 8—10 zł., indyczka szt. 13—15 zł., indyk sztuka 14—18 zł., zając w skórze szt. 8—9 zł., zając bez skóry szt. 6—7 zł., jabłka krajowe kompot. 1 kg. 0'80—1'20 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'40—2 zł., buraki 1 kg. 14—15 gr., cebula 1 kg. 25—30 gr., pietruszka 1 kg. 30—35 gr., seler 1 kg. 35—40 gr., włoszczyzna św. 1 kg. 25—30 groszy.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ WOLNOŚCI PRASY. Składam 10 złotych i wzywam do złożenia tej samej kwoty tow.: Mastka, Żuławskiego Z., Kluczkę, Rendla, Łapińskiego, Dr. Pelzlinga, Dr. Szumskiego, Dr. Ringelheima, Kustowskiego, Ziffera, Batora, Wójcika.

Dr. Rosenzweig.

Tow. **Erlich** składa na fundusz wolności prasy 5 złotych i wzywa tow. Papiera, Fischgrunda, Józefa Friedmanna z Pow. Bku Zw., Zaricznego, Stattera i Purmanna oraz kol. Masłowskiego i Wójcika do złożenia odpowiedniej kwoty i wyznaczenia następców.

Towarzysze i Towarzyszki!

„Naprzód" walczy o swoją egzystencję.

W początkach jego istnienia wysilali się wrogowie klasy pracującej, aby zniszczyć „Naprzód", broniący wyzyskiwanych, uciśnionych i pokrzywdzonych, stanowiący **widomy sztandar walki o wolność i sprawiedliwość.**

Usiłowali go zniszczyć konfiskatami, procesami i grzywnami. Jednakowoż prześladowcy nie odnieśli zwycięstwa. **Austrja upadła, a „Naprzód" przetrwał.**

Dziś wróciły czasy, w których byt „Naprzodu" znowu jest zagrożony. Podtrzymać możecie go **tylko Wy Towarzysze i Towarzyszki,** ofiarnością, której szczędzić nie będziecie w obronie swojego dziennika, zwalczanego zaciekle przez wszystko, co jest wrogie klasie pracującej, co jest wrogie wolności i sprawiedliwości.

Towarzysze i Towarzyszki, pospieszcie z pomocą funduszowi prasowemu „Naprzodu", aby mu umożliwić przetrwanie aż do lepszej przyszłości.

OKR PPS Kraków-miasto.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

KRONIKA

Kraków, 11 grudnia.

Dziewiąty „czwartek" TUR

We czwartek 12 grudnia w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiej 5 II p. odczyt

TOW. TEODORA KLUCZKI

p. t.:

„ROLA KOOPERATYW W RUCHU ROBOTNICZYM.

(Kooperatywy spożywców, kooperatywy pracy, budowlane i rolnicze).

Odczyt ilustrowany będzie licznemi przeźroczami.

Ze względu na to, że tow. Teodor Kluczka jest najwybitniejszym naszym kooperatystą, wykład jego wzbudza wielkie zainteresowanie wśród rzesz robotniczych. Przybądźcie więc tłumnie na „czwartkówkę".

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Bilety wstępu 50 gr. Dla członków Zw. zaw. i TUR 20 groszy. Członkowie zakładów czyszczenia miasta i org. mł. TUR mają wstęp wolny.

—ooo—

STOWARZYSZENIE KANDYDATÓW ADWOKACKICH OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W KRAKOWIE komunikuje, że: referat pośrednictwa pracy prowadzi Dr. Stanisław Frommer, godziny urzędowe codziennie między godziną 4—5 w kancelarji adw. Dra Kruga (ul. Długa 26); zaś sekretarjat prowadzi Dr. Emil Haubenstock, godziny urzędowe codziennie między godziną 4—5 popołudniu w kancelarji adw. Dra Gertlera (ul. św. Marka 21) (wydaje legitymacje), skarbnik i referent zapomóg mgr. Ernest Landau, urzęduje codziennie między godziną 2'30—3'30 ul. św. Anny 7.

BRATNIA POMOC STUDENTÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. W piątek 6 bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego pod przewodnictwem Dra Horodeńskiego w obecności kuratora prof. Roupperta. Ustępujący zarząd złożył sprawozdanie z całorocznej działalności, oraz przedstawił program prac na rok następny, z których najważniejszą jest kontynuowanie budowy Domu Akademickiego im. prezydenta Ignacego Mościckiego. — Po udzieleniu absolutorium walne zgromadzenie nadało godność „bene meriti" ustępującemu prezesowi p. Stefanowi Smolcowi, oraz godność członka honorowego dyr. Dr. Piestrzyńskiemu, wojew. Sołtanowi, Dr. Matusowi Henrykowi, inż. Milanowi, Ludwikowi Pękali, oraz doc. Oszackiemu. Wybory władz na rok następny dały następujący wynik: prezes Kazimierz Machalski; I wiceprezes Gurgul Kazimierz, II wiceprezes Deńca Władysław; sekretarz Maroszek Kazimierz, zastępca Mandatówna Henryka; skarbnik Burda Stanisław; kontrolor kasy Drobiński Stanisław; kierownik komisji regul.-statutowej Iskrzycki Tad.; kierownik komisji czyt. Lachman Stanisław; kierownik komisji bibliotecznej Kubacki Wacław; kierownik komisji budowy Nędza Józef; kierownik komisji klimatycznej Wojtasiewicz M.; kierownik komisji informacyjnej Hrapkowicz Kazimierz; kierownik komisji domowej Dyduch Józef; kierownik kom. kuchennej Korasadowicz St.; Przewodniczący komisji kontrolującej Oświęcimski Józef; przewodniczący sądu Łebkowski Mieczysław; prokurator Stefan Smolec.

DZIESIĄTY KURS DLA OGLĄDACZY MIĘSA. Dnia 16 stycznia 1930 r. rozpoczyna się sześciotygodniowy kurs szkolenia oglądaczy mięsa w krakowskiej rzeźni miejskiej. Kandydaci zamierzający wziąć udział w tym kursie, winni do dnia 20 bm. wnieść podanie do Wydziału weterynaryjnego urzędu wojewódzkiego i do podania dołączyć metrykę, świadectwo moralności, świadectwo zdrowia, oraz własnoręcznie napisany życiorys. Tak podanie, jak i załączniki mają być zaopatrzone w odpowiednie znaczki stemplowe. Koszta szkolenia wraz z taksą egzaminacyjną wynoszą 80 złotych, które interesowany złożyć ma do rąk dyrektora rzeźni w dniu zgłoszenia się na kurs.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj w południe zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Bosacką, gdzie w piekarni wojskowej robotnikowi Stanisławowi Grzywaczowi (lat 26) odcięła cyrkularka dwa palce u prawej ręki. Po opatrzeniu rannego przewieziono do szpitala.

PORANIONA NOŻEM. Wczoraj na komisarjacie policji przy ul. Kościuszki zgłosiła się Kazimiera Słomówna, lat 23, którą narzeczony w sprzeczce pchnął kilka razy nożem. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Słomównej ciężką ranę ciętą w brzuch oraz kilka pchnięć na całem ciele. Po opatrzeniu przewieziono Słomównę do szpitala.

ZMARŁ NAGLE. Przechodzący ul. Chocimską 75-letni Dudek Michał zmarł nagle na udar serca.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Jasiołek Marja (lat 21) służąca bez zajęcia, aresztowana została za porzucenie w korytarzu klasztoru Paulinów na Skałce swego nieślubnego dziecka, około 7 dni liczącego.

OSZUST MAŁŻEŃSKI. Jonklewicz Józef (lat 45) kupiec, zamieszkały przy ul. Urzędniczej, aresztowany został za oszustwo przez wyłudzenie pieniędzy od łatwowiernych kobiet pod pozorem zawarcia małżeństwa, które to pieniądze użyć miał na urządzenie sklepu i mieszkania. Janklewicz wyłudził od kilku kobiet 4253 złotych.

ZA OSZUSTWA WEKSLOWE. Ostrowski Tadeusz lat 35, zam. przy ul. Czapskich 3, aresztowany został pod zarzutem oszustw wekslowych.

SZAJKA ZŁODZIEJSKA POD KLUCZEM. Guca Feliks (lat 28), Wójtowicz Wojciech (lat 25) i Bugajski Mieczysław (lat 19) aresztowani zostali za włamania do wozów kolejowych na stacji w Płaszowie i kradzieże różnych towarów.

AMATOR KSIĄŻEK. Żak Andrzej (lat 25) aresztowany został za kradzież książek na szkodę księgarni „Ruch“ na dworcu osobowym.

ZA KRADZIEŻ GĘSI I ŚLEDZI. Rak Antoni, lat 24, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież gęsi na szkodę Szaji Flajszera. — Perechiniak Michał, lat 19, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież beczki śledzi wartości 180 zł. na szkodę Leona Meklera przy ul. Kupa. Przy Perechiniaku znaleziono rewolwer z nabojami.

—ooo—

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ FRANCJI I KOŁO ROMANISTÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO urządza w piątek 13 bm. odczyt Jeona Nogue w języku francuskim pod tytułem „Marcel Proust (Le roman de la Memoire)“ o godzinie 5 popołudniu w sali Kopernika Coll. Nov.

„NAJAZD KOBIET NA PARNAS POLSKI“. Na powyższy temat mówić będzie dr. Wojciech Natanson we czwartek 12 bm. o godzinie 7 wieczorem w Kollegjum Wykładów Naukowych, Rynek główny, Linja A—B.

—ooo—

SPORT

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu przy ulicy Batorego 5, parter na lewo. Proszę wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie.

Stalter, przewodniczący.

MISTRZOSTWA POLSKI W PIŁCE KOSZYKOWEJ. W sobotę i niedzielę odbędą się zawody pań o mistrzostwo Polski w piłce koszykowej z udziałem najlepszych drużyn całej Polski, t. j. akademickiego Związku sportowego z Warszawy, łódzkiego klubu sportowego, Cracovii i „Sokoła“ krakowskiego. — Wyrównana forma wszystkich drużyn daje gwarancję, iż ujrzymy cały szereg bardzo zajmujących spotkań. Mecze odbędą się w YMCA w sobotę 14 bm. o godzinie 6 wieczorem, a w niedzielę 15 bm. o godzinie 11 przedpołudniem i o 5 popołudniu.

Ujęcie groźnego bandyty Kaczmarczyka

W toku dalszego pościgu za bandytą Janem Kaczmarczykiem z Tyńca, członkiem szajki, w skład której wchodził aresztowany już Bolesław Netwinko i zastrzelony przez organa policyjne Julian Zieliński, zaobserwowały organa śledcze ze Skawiny ubiegłej nocy, że **Kaczmarczyk wszedł do domu Piotra Grabowskiego w Tyńcu.** Zaalarmowany natychmiast wydz. śled. w Krakowie wysłał odpowiednią ilość funkcjonarjuszy, którzy **obsadzili dom i stodołę** a z nadejściem dnia po opróżnieniu domu z domowników przystąpili do przeszukania budynku, zrobiono kilka dziur w dachu dla światła, przeszukano izbę mieszkalną i strych, przyczem trzeba było wyrzucić siano i słomę na pole. W końcu przystąpiono do przeszukania stodoły, z której prowadziło **zejście do piwnicy** z ziemniakami. Gdy stwierdzono, że **Kaczmarczyk ukrył się w piwnicy** za ślepą framugą, która służyła poprzedniemu właścicielowi za schowek na zboże, **zakryto wejście słomą i przez okienko rzucono granat łzawiący.**

Po otwarciu piwnicy po około 10 min. wezwany Kaczmarczyk do odrzucenia broni i opuszczenia piwnicy usłuchał wezwania i wyszedł, poczem został ujęty i zakuty w kajdany.

Kaczmarczyk uzbrojony był **w 10-strzałowy pistolet hiszpański automatyczny, 18 naboi, 2 noże i latarkę elektryczną.** W kieszeniach znaleziono przybory toaletowe, kawałek chleba z kiełbasą i 45 złotych.

Kaczmarczyk stoi pod **zarzutem morderstwa posterunkowego Czopka w Kobierzynie, postrzelenie post. Cielucha w Borku Fał., morderstwa księdza grecko-kat. i jego córki w pow. krościeńskim** i szeregu kradzieży z włamaniem. Właściciela domu Piotra Grabowskiego za ukrywanie przestępcy, również aresztowano.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „ARTYSTÓW“. Sztuka amerykańska „Artyści“, która z udziałem St. Jaracza przekroczyła onegdaj liczbę 25 powtórzeń z rzędu, schodzi już z afisza ze względu na konieczne urozmaicenie repertuaru. Do piątku włącznie można jeszcze widzieć interesującą sztukę i niezwykłą kreację wielkiego artysty. Następnie wejdzie na repertuar komedja Włodzimierza Perzyńskiego „Uśmiech losu“, która ze St. Jaraczem i Z. Jaroszewską w rolach głównych a reżyserji dyr. Trzcińskiego, była przed trzema laty największym sukcesem warszawskiego teatru Narodowego, grana sześćdziesiąt razy z rzędu. W tym samym zespole komedja ukaże się teraz w Krakowie. W sobotę popołudniu o godzinie 3'30 na przedstawieniu dla dzieci „Kopciuszek“ Walewskiego, w niedzielę popołudniu poraz ostatni „Pan Brotonneau“ z udziałem Stefana Jaracza.

TEATR KRAKOWSKI W BIELSKU. Na zaproszenie Towarzystwa Teatru Polskiego w Bielsku, udaje się zespół teatru im. J. Słowackiego w najbliższych dniach do tego miasta, gdzie w teatrze miejskim odegra w niezmienionej obsadzie premjerowej „Mysz kościelna“ W. Fodora.

Z TEATRU „BAGATELA“. Po premjerze „Tria“ z p. Marją Malicką, Aleksandrem Węgierką i Zbyszkiem Sawanem na czele wobec zainteresowania się temi występami udało się dyrekcji „Bagateli“ uzyskać przedłużenie występów na piątek i sobotę. Bilety na wszystkie przedstawienia do nabycia w kasie zamówień teatru „Bagatela“ codzinnie od godziny 9—1 w południe i od godziny 3—9 wieczorem.

TEATR REWJOWY „PANTERA“ (ulica Rajska 12). Dziś i codziennie przedstawienia inauguracyjnego programu pod tytułem „Gdy się kobieta zarumieni“ z udziałem Rapackiej, Celińskiej (Berkermanowa), baletu Fabiana i Popielewskiej oraz innych wykonawcow z Pilarskim i S. Sielańskim na czele. — Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7'15 i 9'15.

HENRYK MARTEAU, znakomity skrzypek-wirtuoz, wystąpi dziś we środę w Starym Teatrze. Artyście akompanjuje Jan Hoffman na fortepianie Augusta Foerstera ze składu fortepianów Heleny Smolarskiej.

—ooo—

Z Polski

PROCES KOMUNISTYCZNY W PRZEMYŚLU. Przed sądem przysięgłych w Przemyślu odbyła się rozprawa przeciwko Samuelowi Gottfriedowi o zbrodnię zdrady głównej. W dniu 1 sierpnia br. podczas demonstracyj komunistycznych usiłował oskarżony rozrzucić ulotki o treści antypaństwowej i podburzającej. Oskarżony twierdził, że ulotki te otrzymał od nieznanej mu osoby do rozrzucenia, a treści ich nie znał. Na podstawie werdyktu przysięgłych, potwierdzającego winę oskarżonego, trybunał skazał go po uwzględnieniu łagodzących okoliczności na 1 rok więzienia.

ROZPRAWA ODWOŁAWCZA W PROCESIE PRZECIWKO B. POSŁOWI ULITZOWI, kierownikowi „Volksbundu“, odbędzie się w połowie marca 1930 przed sądem apelacyjnym w Katowicach. Na rozprawie będzie przesłuchany szereg nowych świadków powołanych ze strony obrony, którą wnosić będzie prawdopodobnie adwokat dr. Baj. Obrona wystąpiła do sądu z wnioskiem wydania złożonej w swoim czasie kaucji 70.000 zł. ewentualnie o zmniejszenie jej.

WYROK W PROCESIE O OSZUSTWA POBOROWE. Przed sądem okręgowym w Rzeszowie zakończyła się rozprawa o oszustwo poborowe. Zasądzeni zostali: Laura Fensterowa z Przemyśla na 4 miesiące więzienia, Herman Kraul na 8 miesięcy, Abraham Gruner z Grodziska na 3 miesiące, Pesla Erdmanowa na 4 tygodnie, Hersch Kanner na 6 tygodni itd. Resztę oskarżonych, m. in. dra Serwackiego z Łańcuta i dr. Kroka z Przemyśla sąd uniewinnił.

ZABITY PAŁKAMI. Onegdaj wieczorem Józef Godek i Stanisław Nykiel z Grodnej Dolnej pow. Pilzno zadali w czasie bójki kilka ciosów pałkami w głowę Stanisławowi Borysowi, wskutek czego zmarł on po trzech godzinach. Sprawcy zostali przytrzymani.

ILOŚĆ WYPADKÓW KOLEJOWYCH W POLSCE. Według danych statystycznych o wypadkach na PKP, w ciągu pierwszych 5 miesięcy br. budżetowego (od 1 kwietnia do 31 sierpnia) miało miejsce ogółem 194 wypadków z pociągami, co w porównaniu z tymże okresem roku ubiegłego (203 wypadków) daje zmniejszenie się liczby wypadków o 14, pomimo znacznego zwiększenia się ruchu pociągów.

ZAMACH MORDERCZY I SAMOBÓJCZY W UKR. SOKOLE. W sali ukraińskiego Sokoła, przy ul. Gródeckiej 95 we Lwowie w ub. sobotę wieczór odbywała się zabawa. Bawił tam również 21-letni Mirosław Bilak, handlowiec wraz ze swą narzeczoną, Katarzyną Popechówną. W czasie zabawy Popechówna zaniedbywała narzeczonego, tańcząc i flirtując z innymi. Bilak, po godzinie 3 nad ranem, będąc w stanie podchmielonym, szalał z zazdrości i czynił wymówki kochliwej panience. Ta jednak nie zważała na prośby narzeczonego i w dalszym ciągu kokietowała innych. Doprowadziło to do szału Bilaka. W pewnym momencie strzelił z rewolweru do niewiernej, a następnie do siebie. Strzały wywołały popłoch wśród obecnych. Wszystkie kobiety wraz z Popechówną zbiegły ze sali, pozostał tylko Bilak, jęcząc z bólu. Okazało się, że kula ominęła zaatakowaną, Bilak natomiast postrzelił się w prawą nogę.

WŁAMANIE DO WAGONU TOWAROWEGO. Onegdaj nieznani sprawcy włamali się do wagonu Nr. 101227 poc. towarowego Nr. 477 na przestrzeni Ciężkowice—Bulin pow. chrzanowskiego i skradli 1 skrzynkę tłuszczu roślinnego „Potokol“, wagi 30 kg. Sprawcy wsiedli do pociągu w czasie postoju na stacji Ciężkowice i wyrzucili skradziony tłuszcz przed sygnałem odstępowym.

PODPALIŁA Z ZEMSTY. Dnia 9 bm. między godz. 2 a 3 Weronika Bielawa z Róży pow. Pilzneńskiego dokonała podpalenia stodoły, będącej własnością jej oraz Józefa Bielawy i Józefy Zawiślak. Pastwą pożaru padła stodoła, tegoroczne plony i narzędzia rolnicze. Szkoda wynosi 4.000 zł. Sprawczyni do czynu się przyznała a jako powód podała zemstę. Sprawczyni oddana została władzom sądowym.

ŚMIERTELNA BÓJKA NA NOŻE DWÓCH BRACI. W ub. sobotę wieczorem w stanie podchmielonym wyszło z restauracji w rzeźni miejskiej we Lwowie dwóch braci Trochimiaków, którzy jako czeladnicy rzeźniccy pracowali przy uboju bydła. Na ulicy wynikła pomiędzy nimi sprzeczka i bójka, która zakończyła się obopólną masakrą nożami. Jeden z nich został zraniony w biodro, drugi zaś dwukrotnie w plecy. Wezwane pogotowie odwiozło ich do szpitala, gdzie jeden z nich, Adolf Trochimiak, zmarł w niedzielę rano.

—ooo—

Z zagranicy

BUDŻET N. JORKU PÓŁTORA RAZY WIĘKSZY OD POLSKIEGO. Nowojorska rada miejska uchwaliła budżet na rok 1930 w sumie 564,769.828 dol., o 52 miljony dolarów więcej, niż w roku poprzednim.

ROZMIARY ZBRODNICZOŚCI W AMERYCE. Według obliczeń National Surety Company, zbrodniczość kosztuje Stany Zjednoczone pół miljarda dolarów rocznie, a mianowicie: 250 milj. dol. jako wartość rzeczy ukradzionych lub zrabowanych, fałszerstwa 25 milj. dol., oszustwa 125 milj. dol., inne zbrodnie 100 milj. dol. Stany Zjedn., zarówno jednostki jak i organizacje, płacą rocznie premji 85 milj. dol. za ubezpieczenie majątku ocenionego na 15 miljardów dolarów.

Konferencje przesileniowe u prezydenta Rzpltej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 grudnia.

Opinja publiczna stolicy zwraca główną uwagę na fakt zapraszania przez p. prezydenta Rzplitej marszałków Sejmu i Senatu oraz przywódców klubów sejmowych na konferencje. W kuluarach sejmowych krążą informacje, że oprócz już zaproszonych pos. tow. **Niedziałkowskiego**, dalej **Roga** (Wyzwolenie) i **Sławka** (BB) mają być **zaproszeni jeszcze przedstawiciele innych klubów** wedle swej liczebności.

Jest to **bardzo poważne odchylenie od systemu stosowanego w przeciągu ostatnich 3 lat. Fakt** ten wywołał w sanacyjnej prasie brukowej **atak wściekłości** pod adresem Sejmu. Jest to niewątpliwie **inspirowane dla odwrócenia uwagi** od istotnego stanu rzeczy.

Dziś pierwszy był na konferencji prezes BB pos. **Sławek**. Informacyj o przebiegu konferencji nie udzielono.

O 5 popołudniu udał się na Zamek tow. **Niedziałkowski.**

O CZEM MÓWIŁ TOW. NIEDZIAŁKOWSKI P. PREZYDENTOWI RZPLITEJ

Na konferencji z p. prezydentem tow. poseł Niedziałkowski przedstawił **poglądy PPS na sytuację gospodarczą i polityczną** kraju oraz motywy, dla których **PPS uważa likwidację systemu pomajowego za niezbędną.** Konferencja tow. posła Niedziałkowskiego u p. prezydenta trwała **blisko półtorej godziny.**

Po tow. Niedziałkowskim przybył na konferencję poseł **Róg** (Wyzwolenie).

Na jutro otrzymali zaproszenie reprezentanci dalszych stronnictw sejmowych, a to: pos. Dąbski (Str. Chł.), Dębski (Piast) i Rybarski (kl. nar.).

W SOBOTĘ KONIEC KONFERENCYJ?

W kołach politycznych przypuszczają, biorąc za podstawę dotychczasowe konferencje, że wyjaśnienie sytuacji nastąpić może niestety **dopiero koło soboty.** Przypuszczają również, że p. prezydent Rzplitej odbędzie konferencję **z marsz. Piłsudskim,** skoro tylko minie jego niedyspozycja.

Klub BB wyłączony od referatów budżetowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 grudnia.

Dziś pod przewodnictwem pos. Byrki odbyło się pierwsze posiedzenie **komisji budżetowej.** Na porządku dziennym: rozdział referatów. Gdy posłowie BB spostrzegli, **że stronnictwa opozycyjne uchwalają oddanie szeregu referatów** posłom opozycyjnym, zapanowała w BB **konsternacja.**

Poseł **Hołyński** (BB) zażądał przerwy 5 minutowej. Po przerwie oświadczył imieniem BB, że **BB zrzeka się wszelkich referatów a także generalnego referatu budżetu.**

Pos. tow. **Czapiński** wskazał, że odebranie niektórych referatów posłom BB wynika stąd, że w ubiegłej sesji budżetowej opozycja brała tylko referaty kontrolne: Sejmu i Najwyższej Izby Kontroli. Obecnie **opozycja postanowiła objąć referaty,** zostawiając naturalnie BB szereg ważnych, stosownie do proporcji liczebnej, między innemi **także referat generalny.**

Pos. **Hołyński** pozostał jednak przy swem oświadczeniu, wobec czego **wszystkie referaty objęły partje opozycyjne.**

PODZIAŁ REFERATÓW

Referat generalny budżetu tow. poseł **Diamand.**
Referat NIK tow. poseł **Kwapiński.**
Referat min. spraw zagr. tow. pos. **Czapiński.**
Referat min. przemysłu i handlu tow. **Kaczanowski.**
Referat min. poczt tow. **Reger.**
Referat rent inwalidzkich tow. **Pająk.**
Referat min. spraw wewn. **Putek** (Wyzwolenie).
Referat budżetu prez. Rzplitej **Wyrzykowski** (Wyzwolenie).
Referat min. reform rolnych **Malinowski** (Wyzwolenie).
Referat budżetu Sejmu **Dąbski** (Stron. chłopskie).
Referat min. robót publ. **Pawłowski** (Str. chłop.).
Referat min. roln. **Kiernik** (Piast).
Referat min. oświaty **Werchler** (Piast).
Referat min. komunikacji **Chądzyński** (NPR).
Referat min. pracy **Kuśnierz** (Ch D).
Referat prez. Rady min. **Korneckí** (ND).
Referat min. spraw wojsk. **Czetwertyński** (ND).
Referat min. skarbu **Rybarski** (ND).
Referat min. sprawiedl. **Rozmarin** (kl. żyd.).

WALKI O DALSZE OBRADY KOMISJI

Pos. Czapiński, Dąbski, Chądzyński i Rataj poruszyli konieczność **przyspieszenia prac** budżetowych i oświadczyli, że **na piątek będą gotowe referaty niepolityczne,** zaczem w piątek komisja mogłaby się zebrać.

Przewodn. **Byrka** sprzeciwił się temu. **Uchwalono, by p.** Byrka porozumiał się z marszałkiem Sejmu co do tej sprawy.

Po posiedzeniu przewodn. Byrka udał się do marszałka Daszyńskiego z zapytaniem, czy posiedzenie komisji odbyć się może w piątek. **Marszałek stanął na stanowisku posła Byrki,** uznając, że decyzja co do obrad czy nieobrad komisji budżetowej w czasie przesilenia rządowego może być powzięta **tylko na terenie Sejmu.**

* * *

Warszawa, 10 grudnia (telef. wł. „Naprzodu"). W dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie referentów budżetowych u tow. marsz. Daszyńskiego.

TELEGRAMY

NOWY STAROSTA W NOWYM SĄCZU

Lublin, 10 grudnia (AW). Starosta w Hrubieszowie dr Maciej Łach został przeniesiony na takież stanowisko do Nowego Sącza.

GŁOS FRANCUSKI O STOSUNKACH POLSKO - NIEMIECKICH

Paryż, 10 grudnia (PAT). W „Journal des Debats" ukazał się artykuł Stefana Aubaca o stosunkach polsko-niemieckich. Wskazawszy w głównych zarysach na umowę likwidacyjną z dnia 31 października br., autor oświadcza, że logiczną jej konsekwencję stanowi **wznowienie rokowań w celu zawarcia ogólnego traktatu handlowego polsko-niemieckiego, do którego grunt obecnie jest doskonale przygotowany.** Niemcy nietylko przekonały się o bezcelowości wojny celnej z Polską, lecz zdają sobie również doskonale sprawę z tego, że **Polska przedstawia dla ich przemysłu rynek znakomity,** który ogromnie jest im potrzebny, zwłaszcza obecnie, gdy na porządku dziennym znajduje się sprawa nowej polityki finansowej wobec konieczności zadośćuczynienia nowym wymaganiom planu Younga. Jeśli więc żadne niewłaściwe wystąpienia ze strony Berlina nie przerwą rokowań, które się toczą obecnie **w spokojnej atmosferze** w Warszawie między ministrem Zaleskim a posłem Rauscherem, należy się spodziewać, **że zawarcie między Polską a Niemcami traktatu handlowego ostatecznego lub czasowego jest rzeczą niedaleką.**

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA

Paryż, 10 grudnia (PAT). Wczoraj rozpoczęły się polsko-niemieckie rokowania w sprawie zastąpienia pewnych postanowień konwencji genewskiej. Rokowania te są dalszym ciągiem rokowań prowadzonych w marcu i kwietniu br., które zakończyły się układem, **ulepszającym procedurę mniejszościową na Górnym Śląsku.** Obecna faza rokowań obejmuje kwestję zapisów do szkół mniejszościowych. Wczorajsze posiedzenie inauguracyjne miało charakter normalny. Przewodniczący obrad **ambasador japoński** Adatci otworzył zebranie, kreśląc genezę rokowań i precyzując ich przedmiot. Po przemówieniach obu szefów delegacyj posiedzenie zamknięto. Na razie toczyć się będą rozmowy, mające za zadanie sprecyzowanie pewnych punktów rokowań. W rokowaniach biorą udział: prez. komisji mieszanej G. Śląska Calonder, oraz reprezentanci sekretarjatu generalnego Ligi narodów prof. Deazcarati i prof. Berg. Delegacji polskiej przewodniczy minister Sokal, delegat polski w Lidze narodów.

O WYWÓZ NIEROGACIZNY Z POLSKI DO AUSTRJI

Wiedeń, 10 grudnia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi, że układ w sprawie dowozu nierogacizny z Polski do Austrji, zawarty między polskim syndykatem eksportowym a wiedeńskimi komisjonerami upływa z dniem 31 grudnia br. Jak słychać, zawarte zostało **ścisłe porozumienie** w tym kierunku, aby i w roku 1930 wysyłano nierogaciznę z Polski do Austrji według klucza, ustalonego w umowie dotychczasowej. Formalne odnowienie umowy będzie mogło nastąpić dopiero za kilka miesięcy po reorganizacji polskiego syndykatu.

ZAKOŃCZENIE WALK O ZMIANĘ KONSTYTUCJI W AUSTRJI

Wiedeń, 10 grudnia (AW). Dziś przedpołudniem odbyło się zgromadzenie Rady związkowej, na którem została uchwalona zmiana konstytucji. Sensacją dnia była wygłoszona na tem posiedzeniu mowa kanclerza **Schobera,** który m. in. oświadczył, iż spodziewa się, że rząd już w najbliższym czasie będzie mógł podać do publicznej wiadomości [illegible] kon**stycyjnej.**

WYDATKI WOJSKOWE FRANCJI

Paryż, 10 grudnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem Izba prowadziła dyskusję nad **budżetem** ministerstwa wojny. Sprawozdawca stwierdził, że całokształt budżetu wyraża się cyfrą 6.394,000.000 i jest niższy o 5 miljonów od budżetu 1929 r., jak również od budżetu 1913 **r.** Dalej sprawozdawca podkreśla, iż Francja, pragnąc wykazać swoje **dążenia pokojowe,** zredukowała czas trwania służby wojskowej, co jednak pociągnie za sobą nowy wydatek w wysokości 600 miljonów na organizację armji. Dalej sprawozdawca zauważył, że Francja zredukowała swoje wydatki o 10%, podczas gdy wydatki na armję lądową w Anglji wzrosły od 1913 roku o 16%, w Stanach Zjednoczonych o 72%, we Włoszech o 15%, zaś Niemcy wydają z górą 4 miljardy na 130.000 żołnierzy.

Pos. **Daladier** (radykał) skrytykował budżet ministerstwa wojny **większy** o 600 miljonów od budżetu 1929 r. i domagał się **dalszej redukcji personalu wojskowego,** przy jednoczesnem zaopatrzeniu w bardziej nowoczesny materjał, co skuteczniej może zapewnić bezpieczeństwo kraju.

WOJNA DOMOWA W CHINACH

Szangai, 10 grudnia (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości wszyscy cudzoziemcy ewakuowali już podobno Iczang wobec niepewnej sytuacji w okolicy, gdzie toczy się walka między wojskami rządowemi a powstańcami. Linia kolejowa Szangaj-Nankin została przerwana przez powstańców, którzy zdjęli szyny na moście o 25 minut od Szangaju, powodując tem wykolejenie pociągu towarowego, idącego do Szangaju. Według wiadomości ze źródeł miarodajnych rząd nankiński uważa sytuację za **bardzo poważną** i zdecydował, że podjęcie ofensywy będzie niemożliwe. Rząd jednakże bronić będzie Szangaju i Nankinu i być może, że w międzyczasie zdoła przeprowadzić rokowania z Wang Sing Weiem i z innymi przywódcami powstańców, przyczem zaofiaruje im poważniejsze stanowiska, poświęcając niektórych członków rządu obecnego.

Z TEATRU

Teatr Bagatela: „TRIO"

Skecz — z jego beztroską o fabułę, a dbałością o to, ażeby djalog miał pewne felietonowe pointy... Tylko na skecz za rozwlekły.

On N 1 — rozkochany i pozwalający się terroryzować — ona kapryśna, płocha kobietka, rozpieszczona — w swoim egoizmie rozzuchwalona bez granic; ładną tworzy parę taneczną z młodszym i jak sądzi bogatszym od męża sportowcem. A więc zmiana panów: „on" N 2 — niech będzie jej mężem... Wreszcie rozczarowanie i N 1 zjawia się na ratunek nie jako „deus", lecz jako szofer „ex machina".

Nie wiadomo dla czego nad błahostką tą mozoliło się aż „trio", wymienione pod tytułem sztuki: autor właściwy; twórca przeróbki i p. Jachimecka tłómaczka. Ale w każdym razie i ta nikła sztuczka posłużyła za kanwę dla świetnej gry — jeżeli nie „trio" — to pary aktorskiej — p. Malickiej, roztaczającej klejnoty wdzięku i zalotności i p. Węgierki, który z finezją odegrał jej wiernego partnera. Wykonanie p. Sawana, choć sam tekst był tu mniej szczodry, odbiegało od tej gry koncertowej, co wobec sztuki, opartej tylko na trojgu osób, tembardziej uderzało. Oczywiście, p. Sawan ma tak krótką przeszłość sceniczną, że nie można mu z jego niedociągnięć czynić zarzutu. Milej wypadłby jeszcze ten spektakl — ujęty w piękne dekoracje i... przy nieco krótszych antraktach. Publiczności, kwiatów i oklasków mnóstwo. **Zast.**

ROZMAITOŚCI

ORKAN W NIEMCZECH. W Niemczech północnych szalej gwałtowna burza, która poczyniła znaczne szkody. M. in. w miejscowości Westerland na wyspie Sylt woda zalała plażę i pola uprawne.

Z SALI SĄDOWEJ

KOWAL ZAWINIŁ, ŚLUSARZA POWIESILI

Przed sądem grodzkim w Gorlicach odbyła się dnia 2 bm. rozprawa przeciwko Zygmuntowi Kaczanowskiemu, dyrektorowi Zakładów Ceramicznych i zarządu dóbr Miłkowskich i Dzieduszyckich z Gorlic i Janowi Drance, robotnikowi z Gliników Marjampolskiego, w sprawie oszukańczej manipulacji na szkodę Kasy Chorych w Gorlicach.

Na skutek doniesienia pow. Kasy Chorych, że niezgłoszony w Kasie Chorych Jan Dranka, robotnik Zakładów Ceramicznych Edwardów Miłkowskich podczas choroby zgłosił się do Kasy Chorych pod imieniem ojca Józefa Dranka, który również pracuje w tem przedsiębiorstwie, sąd przeprowadził śledztwo, z którego wynika, że osk. Kaczanowski nie zgłasza niektórych robotników w Kasie Chorych i gdy Dranka zachorował, wydał mu kartkę do Kasy pod imieniem ojca — zamiast dodatkowo zgłosić chorego w Kasie chorych — i polecił mu, by się legitymował imieniem ojca, Józefa Dranki.

Po przesłuchaniu świadka Leona Białka, urzędnika Kasy Chorych, który oświadczył, że nie wie, czy oskarżony Jan Dranka podlega obowiązkowi zgłoszenia w Kasie Chorych, sąd dał wiarę osk. Kaczanowskiemu, że nie znał osobiście Dranki, wskutek że ojciec pracuje z synem i ciągłych zmian i że nie pouczył Dranke, by się fałszywie legitymował imieniem ojca. W następstwie sąd uwolnił osk. Kaczanowskiego, zaś robotnika Jana Dranka zasądził na 7 dni aresztu bez zawieszenia kary i koszta sądowe.

Już w lipcu br. odbył się w Gorlicach podobny proces, w którym skazany został za korzystanie z Kasy Chorych pod nazwiskiem innego robotnika Franciszek Kluska, zaś p. Kaczanowski został uniewinniony.

Rzecznik prokuratury p. Barabasz zgłosił sprzeciw od wyroku uwalniającego osk. Kaczanowskiego.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE PPS W PŁAWNEJ

W niedzielę 8 bm. odbyło się zgromadzenie PPS w Pławnej (powiat Grybów), na które przybyło około stu mieszkańców Pławnej i Zborowic. Zagaił tow. Potok, przewodniczącym wybrano tow. Józefa Motykę, sekretarzem tow. Adama Kurtycza. Tow. poseł **Ciołkosz** szczegółowo omówił położenie drobnych dzierżawców rolnych, a następnie przedstawił sytuację gospodarczą i polityczną w państwie. Jednomyślnie uchwalono zwrócić się do p. prezydenta z wskazaniem **na konieczność powołania rządu, obdarzonego zaufaniem Sejmu i kraju.** Okrzykami na cześć tow. marszałka Daszyńskiego i tow. posła Ciołkosza zamknięto zgromadzenie.

Zebrani domagali się usilnie przedłużenia mocy obowiązującej **ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych,** zgodnie z wnioskiem ZPPS złożonym w Sejmie dnia 5 bm.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).
Czwartek: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).
Piątek: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).

TEATR BAGATELA

Codziennie: „Trio".

TEATR REWJI „PANTERA" (Rajska 12)

Codziennie: „Gdy się kobieta zarumieni".

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.)
Środa 11 grudnia godzina 7 wiecz. **Dr. Henryk Leuchter:** „Choroby weneryczne" (wstęp tylko dla mężczyzn).

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)
Środa 11 grudnia godz. 7 wiecz. **Dr. Władysław Medyński:** „Droga do zdrowych nerwów".

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 12 grudnia godz. 7 wiecz. **Tow. Teodor Kluczka:** „Rola kooperatyw w ruchu robotniczym".

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 13 grudnia godz. 7 wiecz. **Tow. dr. Teodor Ringelheim:** „Większość i mniejszość w systemie parlamentarnym".

KINOTEATRY

Bagatela: „Szlakiem hańby".
Corso: „W niewoli u szeika".
Dom żołnierza: „Miłość i łzy Szopena".
Muzeum: „Narodziny świata", „Powietrze i woda".
Nowości: „Sygnał wśród burzy".
Promień: „Riff i Raff jako strażacy".
Sztuka: „Nina Petrowna".
Uciecha: „Prawo męża".
Wanda: „Szlakiem hańby".
Warszawa: „Ostatni pocałunek".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 11 grudnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Przygody Pinokia" Collodiego w radjofonizacji p. H. Midowicz, w wykonaniu artystów dramatycznych. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Kwestja flamandzka" — wygłosi dr. M. Jedlicki, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert popołudniowy z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: Kwadrans harcerski. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Postępy i zdobycze wiedzy ścisłej" — wygłosi prof. Ludwik Wygrzywalski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.15: Feljeton z Warszawy. 20.30: Koncert wieczorny, poświęcony muzyce Ryszarda Straussa. Wykonawcy pp.: Michał Wikliński (tenor), Mela Sacewiczowa (fortepian), Helena Zboińska-Ruszkowska (śpiew), Julja Ilnicka i Zofja Tylewska (śpiew). Przekłady tekstów pieśni i oper prof. Zdzisława Jachimeckiego. 22.10: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej"	

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.